

Przemysław Sałek

Spółeczna odpowiedzialność uczelni wyższych w Polsce. Przykłady, strategie, możliwości...

„Spółeczna odpowiedzialność uczelni wyższych w okresie niżu demograficznego”

Fala niżu demograficznego dopłynęła do uczelni wyższych w Polsce. Chętnych do podjęcia studiów jest coraz mniej. W rankingu brukselskiego ośrodka „Lisbon Council” Polska zajęła pierwsze miejsce pod względem dostępności uczelni wyższych¹. Ponadto uczelnie wyższe poszerzają swoje oferty edukacyjne poprzez tworzenie nowych kierunków studiów w swoich placówkach edukacyjnych. Godny dostrzeżenia jest również fakt, że pomimo spadku liczby kandydatów na studia, uczelnie wyższe na poszczególnych kierunkach zwiększają liczbę miejsc.

Przy tak zarysowanej rzeczywistości pytanie o społeczną odpowiedzialność uczelni wyższych jest jak najbardziej zasadne. Czym jest obecnie uczelnia wyższa i jaka jest jej współczesna misja – te pytania wydają się być niezwykle istotne w perspektywie społecznej odpowiedzialności. W niniejszej pracy postaram się również przedstawić jak w ciągu ostatnich 3-4 lat radykalnie obniżyła się liczba kandydatów na studia i jakie mogą być tego konsekwencje.

Spadek liczby kandydatów na studia

Według „Prognozy ludności na lata 2008-2035” opublikowanej przez GUS liczba ludności w Polsce będzie systematycznie spadać. Ta tendencja nie zmieni się nawet, gdy wyż demograficzny z lat 80’ wejdzie w wiek prokreacji. Jednakże nie zamierzam pisać aż tak odległych w czasie scenariuszy. Rzeczywistość ostatnich 3-4 lat pozwala nam dostatecznie wyraźnie zobaczyć zmiany jakie zachodzą w „demografii edukacyjnej” na uczelniach wyższych.

Zacznę od sytuacji panującej na polskich uniwersytetach. Postanowiłem porównać jak zmieniała się liczbę kandydatów na studia stacjonarne od rekrutacji na rok akademicki 2006/2007 do 2009/2010. Porównanie statystyczne przedstawię tylko na przykładzie

¹ *Polskie uczelnie nie zapewniają kariery*, <http://www.tvn24.pl/12690,1573690,0,20,polskie-uczelnie-nie-zapewnia-kariery,wiadomosc.html> (06.02.2010).

wybranych uniwersytetów, ponieważ nie wszystkie uczelnie wyższe udostępniły na swoich oficjalnych stronach internetowych archiwalne dane statystyczne. Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie jako jedyni wśród uniwersytetów udostępnił statystykę rekrutacyjną ostatnich lat.

Do porównania wybrałem cztery przedmioty. Dwa zaliczane do nauk społecznych – Politologię i Socjologię. Prawo jako jeden z najbardziej pożądaných – wśród kandydatów – kierunek studiów, oraz Informatykę ze względu na stereotyp, że pokolenie 89' i młodsze to pokolenia wychowane przed komputerem. Postanowiłem sprawdzić czy ten ogólny pogląd ma przełożenie na wybieralność drogi edukacyjnej wśród „nowych” maturzystów.

Statystyka Rekrutacyjna Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu:

2006/2007 ²	2008/2009 ³
- Politologia 800/110	- Politologia 566/110
- Socjologia 1019/130	- Socjologia 550/130
- Informatyka 327/100	- Informatyka 185/120
- Prawo 2302/250	- Prawo 1217/300

Na wszystkich wybranych przeze mnie kierunkach liczba kandydatów wyraźnie spadła. W ciągu dwóch lat liczba chętnych do studiowania Socjologii na Uniwersytecie w Toruniu była o blisko połowę mniejsza. Jeden z najpopularniejszych i najchętniej wybierany z kierunków – Prawo, miał o ponad 1000 mniej kandydatów niż dwa lata wcześniej. Dodatkowo liczba indeksów czekająca na przyszłych prawników wzrosła o 50 sztuk.

Statystyka Rekrutacyjna Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego:

2006/2007 ⁴	2009/2010 ⁵
- Politologia 1660/80	- Politologia 685/80
- Socjologia 1554/90	- Socjologia 752/90
- Informatyka i ekonometria 433/50	- Informatyka i ekonometria 112/50
- Prawo 2773/180	- Prawo 1945/220

² http://www.umk.pl/rekrutacja/studia/zasady06-07/liczba_kandydatow/ (05.02.2010). Pod rokiem akademickim znajdują się kolejno: kierunek studiów, liczba kandydatów, liczba przyjętych.

³ http://www.umk.pl/rekrutacja/studia/zasady08-09/liczba_kandydatow/ (05.02.2010).

⁴ http://www.rekrutacja.uksw.edu.pl/images/irk/statystyka_06_07.pdf (05.02.2010).

⁵ http://www.rekrutacja.uksw.edu.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=184&Itemid=73 (05.02.2010). Statystyka rekrutacyjna na rok akademicki 2009/2010 UKSW była podana jako średnia kandydatów na miejsce.

Na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie najbardziej dotkliwy spadek zanotowała Politologia, która jeszcze podczas rekrutacji 2006/2007 była druga wśród najczęściej wybieranych kierunków na UKSW. Słaby wynik Informatyki i ekonometrii może być częściowo tłumaczony, że od roku akademickiego 2009/2010 otworzono na UKSW dodatkowo kierunek Informatyka. Mimo ogólnego spadku, stosunkowo wysoki popyt na Prawo, spowodował wydłużenie listy przyjętych o 40 miejsc.

Podobne tendencje utrzymują się również na pozostałych polskich uniwersytetach. Pamiętam z okresu własnej rekrutacji 2005/2006, że przykładowo na Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie liczba chętnych na Politologię i Socjologię sięgała kilkunastu osób na miejsce, natomiast w najnowszej statystyce 2009/2010 o jeden indeks na Politologię walczyło 4 kandydatów, a na Socjologię 6 osób⁶.

Obecnie zdecydowanie łatwiej dostać się na studia. Natomiast uczelnie wyższe coraz częściej mają problem z wypełnieniem mniej popularnych kierunków tj. fizyka czy nawet matematyka. Bierze się to z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze na kierunki „ścisle” wymagane są mocne fundamenty teoretyczne, natomiast nauki społeczne może studiować praktycznie każdy. Drugi czynnik powodujący, że mamy coraz mniej matematyków czy fizyków to taki, że osoby zdające te przedmioty na maturach wybierają później bardziej specjalistyczne kierunki na politechnikach czy też na uczelniach ekonomicznych.

Marketing w szkolnictwie

Do momentu pojawienia się pierwszych elementów marketingu w działalności instytucji edukacyjnych wśród ich kierownictwa panowało przekonanie, że marketing w działalności instytucji edukacyjnych nie jest niezbędny. Wychodzono z założenia, że wartość edukacji jest niepodważalna i że ci, którzy edukację sobie cenią, sami znajdą odpowiednią dla siebie szkołę⁷.

Obecnie marketing uczelni wyższych jest niezwykle istotny dla ich funkcjonowania. Trwa walka nie tylko o najlepszych i najzdolniejszych maturzystów, ale również o tych przeciętnych, by nie powiedzieć – jakichkolwiek maturzystów. Problem ten dotkną głównie prywatne uczelnie, jednak – co starałem wykazać do tej pory w mojej pracy – państwowe uczelnie również muszą zmierzyć się z tym problemem.

Superman czy atrakcyjna modelka na plakacie już nie pomogą – w walce o studenta prywatne uczelnie oferują kandydatom zniżki lub kosztowne prezenty: laptopy, a nawet

⁶ <http://www.umcs.lublin.pl/articles.php?aid=5159> (06.02.2010).

⁷ H. Hall, *Marketing w szkolnictwie*, Warszawa 2007, s. 46.

wycieczki zagraniczne⁸. Tak kosztowne prezenty i duże zniżki to maksymalnie równowartość jednego chesnego, więc zakładając, że student musi zaliczyć co najmniej sześć semestrów to taka działalność wydaje się być całkiem dobrym chwytem marketingowym.

Spółeczna odpowiedzialność uczelni wyższych

Agresywna strategia marketingowa, najczęściej prywatnych uczelni, która nastawiona jest na zysk oraz duża dostępność państwowych uczelni powoduje, że należy postawić sobie pytanie o społeczną odpowiedzialność uczelni wyższych.

Filozof polityczny Allan Bloom stwierdził w swojej publikacji: „Wykształcenie, które nie odpowiada rzeczywistym potrzebom, jest tylko schlebaniem próżności nauczyciela⁹”. Idąc dalej tym tropem, należy się zastanowić co uczelnie wyższe „dają” swoim absolwentom. Mam tu na myśli głównie uczelnie humanistyczne, wykładające nauki społeczne. Co znaczy skończyć uniwersytet i jakie daje to możliwości?

Pisząc o społecznej odpowiedzialności uczelni wyższych mam tu na myśli odpowiedzialność mikro i makro. W ujęciu mikro należy rozumieć odpowiedzialność uczelni wyżej za każdego swojego absolwenta. Czy został należycie przygotowany do noszenia dumnego tytułu magistra (z łac. mistrz, nauczyciel)? Natomiast mówiąc o odpowiedzialności uczelni wyższych w szerszym rozumieniu makro, pytamy czy uczelnie są świadome jak wpływają na kształtowanie rynku pracy i społeczne odbieranie wyższego wykształcenia poprzez „produkowanie” zbyt dużej liczby absolwentów? Wydaje mi się, że odpowiedzi na przedstawione w tym akapicie pytania są kluczowe dla rozwoju szkolnictwa wyższego i kształtowania jego społecznej odpowiedzialności.

Możliwe drogi

Coraz mniejsza rywalizacja przy przyjmowaniu na studia powoduje obniżenie poziomu kandydatów na przyszłych magistrów. Z drugiej strony studia nie są już tak elitarne i dzięki temu poszerza się grono osób, które będą miały możliwość zdobycia większej wiedzy, indywidualnego rozwoju i przeżycia „intelektualnej przygody”. Kto wie czy tegorocznicy nowoprzyjęci na studia stacjonarne mieliby taką szansę jeszcze 5-10 lat temu. Prawdopodobnie dla wielu z nich bramy uniwersyteckie byłyby zamknięte. Dzisiaj mają

⁸ *Studuj u nas, a dostaniesz laptopa*, <http://www.tvn24.pl/12692,1610158,0,9,studuj-u-nas--anbspdostaniesz-laptopa,wiadomosc.html> (06.02.2010).

⁹ A. Bloom, *Umysł zamknięty*, Poznań 1997, s. 19.

możliwość, aby inaczej wejść w dorosłe życie, niż ich intelektualni odpowiednicy kilka lat wcześniej.

Tak więc, wydaje się, że większe upowszechnienie szkolnictwa wyższego może przynieść także pozytywne skutki w postaci „mądrzejszego społeczeństwa”. Jednak istnieje również zagrożenie, które po części obserwujemy dzisiaj, że powszechność studiowania spowoduje wysyp magistrów oraz znaczne obniżenie rangi tego tytułu naukowego oraz podupadnie jego znaczenie na rynku pracy.

Istnieje także druga droga – ograniczenie ilości przyjmowanych osób na studia. Mniejsza liczba studentów, nie przyczyni się do radykalnego ograniczenia kadr naukowych, a z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że przełoży się na zwiększenie rangi tytułów przyszłych absolwentów szkół wyższych. Jednak takie rozwiązanie wydaje się być zbyt odległą perspektywą.

Zdaję sobie sprawę, że w mojej pracy znajduje się więcej pytań niż odpowiedzi. Jest to jednak efekt świadomy. Zapytałem o społeczną odpowiedzialność uczelni wyższych w okresie niżu demograficznego, twierdząc przy tym, że jest to realny problem, który nie jest dostatecznie zauważalny. Teraz czekam na odpowiedź.